

Przyjatek: Nawolania
Hawthorne

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Smigłego Nr 6
Telefon Nr 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr 229

Nowy lot do stratosfery

Balon na wysokości 20.000 m.

Lotnicy znajdują się nad Czechosłowacją

BRUKSELA. (P.A.T.). Prof. Cosyns wraz ze swym pomocnikiem van der Elstem wystartował wczoraj o godz. 6.19 z miejscowości Hour Havenne (Belgia) do lotu do stratosfery.

Lotnicy osiłowali będą nawiązać połączenie radiotelegraficzne z ziemią z wysokości 6.000 metrów. Długość fał. 24 mtr.

Mimo, iż wszystko było zdecydowane w ostatniej chwili, w Kottlinie Hour - Havanne, skąd nastąpił odlot, zebrał się liczny tłum publiczności.

O godzinie 10-ej wieczorem prof. Cosyns potwierdził korzystne warunki atmosferyczne, lecz naskutkiem lekkiej zmiany wiatru zapowiedział odwołanie balonu w południowych Niemczech, w północnej Szwajcarii lub w Alzacji.

O północy zaczęto napełniać balon gazem. Widok jego był niezmiernie malowniczy. Ołbrzymia powłoka balonu, oświetlona reflektorami wojskowymi, wznosiła się w górę. Obok znajdował się namiot Czerwonego Krzyża, gdzie spał towarzysz lotu Cosynsa - student van der Elst. Sam Cosyns natomiast pilnował przy gotowaniu do lotu. Był on zupełnie spokojny i pewny siebie.

Około godziny 5-ej balon był już napełniony gazem i van der Elst zaczął ustawiać w gondoli przyrządy naukowe.

Do prof. Cosynsa zwrócił się członek kółki belgijskiego Aeroklubu, wręczając mu zapłombowany barograf z prośbą, aby wziął go ze sobą do stratosfery na wypadek, gdyby wysokość przez niego osiągnięta, była wyższa, niż dotychczasowy rekord prof. Piccarda. Cosyns przyjął barograf, zaznaczając jednak, że lot jego ma jedynie charakter naukowy.

W godzinie północy balon był już gotów do lotu i wznosił się wolno w górę w promieniach wschodzącego słońca.

BRUKSELA. (P.A.T.). O godzinie 10-ej rano z instytutu meteorologicznego w Brukseli, znajdującym się w stałym kontakcie radiowym z załogą balonu stratosferycznego, wysłano depeszę, podając lotnikom biuletyn meteorologiczny i prosząc ich o określenie miejsca ich położenia.

Pogoda w dalszym ciągu sprzyja lotowi. Pogorszenie pogody nastąpiło tylko w północnych Włoszech, lecz wątpliwym jest, aby balon miał tam wylądować. Ponadto w Alzacji zapanowała lekka mgła.

LONDYN. (P.A.T.). Korespondent Reutersa w Brukseli donosi, iż wiatr z chłodni popycha balon prof. Cosynsa z szybkością 40 km. ku wschodowi. Balon kieruje się więc w stronę Bawarii.

BRUKSELA. (P.A.T.). Towarzystwo badań naukowych ogłosiło następujący komunikat: „O godz. 15.20 otrzymano następujący meldunek radiowy z balonu stratosferycznego prof. Cosynsa:

Wzniesiliśmy się na 200 tys. metrów. Odczuwamy dotkliwie zimno. Opuściliśmy się ostatnio do wys. 18 tys. metrów i w danej chwili znajdujemy się nad Czechosłowacją, jednakże dokła-

dnie nie możemy się zorientować w jakim miejscu. Mamy jeszcze przed sobą 5 godzin lotu. Pogoda jest piękna, odczuwamy jednak zimno. Wszystko idzie pomyślnie”.

Hitler zachwala siebie samego

Przedplebiscytowa mowa kanclerza Rzeszy

BERLIN. (PAT.) Hitler wygłosił wczoraj w Hamburgu za powiadane od tygodnia wielkie propagandowe przemówienie przedplebiscytowe. Przemówienie trwało blisko dwie godziny.

Na wstępie Hitler wskazał, że w sprawie o zjednoczeniu funkcji kanclerza i prezydenta Rzeszy gabinet przyjął dlatego tak szybko, aby przedciąć wszelkie możliwości zapowiedzianych i ogłoszonych przez prasę zagraniczną wewnętrznych tarć w Niemczech.

W dalszym ciągu Hitler uzasadniał wielkimi zasługami Hindenburga swą decyzję, aby nikt w przyszłości nie nosił już tytułu prezydenta Rzeszy, wyrażając przekonanie, że „uda mu się na przyszłość tytuł kanclerza Rzeszy niemieckiej otoczyć nową chwałą”. Uzasadnienie do tak „śmiałego zapatrywania” wyłożył Hitler ze swej blisko 15-letniej pracy.

W dalszym ciągu przemówienia Hitler streścił zarówno swój udział

w życiu politycznym Niemiec jak i groźbę rozwoju partyjniactwa w Rzeszy, oraz walkę poszczególnych stronnictw. Poglądy w Niemczech podzielić można na dwie wielkie grupy: socjalistyczną i nacjonalistyczną. Walka między nimi doprowadziła do podobnego rozłamowi, jakiego mamy już przykład w narodzie niemieckim na rozłamie religijnym. Tęgo rodzaju walka zakończyła się chaosem bolszewickim. Widząc to, Hitler zdecydował się na wzięcie udziału w życiu politycznym Niemiec sołem założenia partii politycznej.

Kierownictwo państwa sprawowane będzie przez dwie grupy: polityczną - przez zbiorowość narodu, zorganizowaną w ruchu narodowo-socjalistycznym, wojskową - przez siłę zbrojną. „Dążeniem moim nazawsze będzie przeprowadzić zasadę, że jedynym wykładnikiem politycznym narodu jest partia narodowo-socjalistyczna, jedynym zaś obrońcą Rzeszy - siła zbrojna.

Podnosząc ostro głos, kanclerz

Będziemy pracowali dla chwały i wielkości

sił rej Ojczyzny

ODYNIA. (PAT). Prezydium delegacji Polaków amerykańskich na Zjazd Polaków z Zagranicy złożyło korespondentowi PAT. w Odynie następujące oświadczenie, z prośbą o ogłoszenie:

„W przedmiocie wyjazdu naszego do Stanów Zjednoczonych, po dłuższym pobycie w Polsce, z okazji II Zjazdu Polaków z Zagranicy, pragniemy jak najgoręcej podziękować rządowi Polskiemu z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej i Panem Marszałkiem Józefem Piłsudskim na czele, oraz Radzie

Organizacyjnej Polaków z Zagranicy pod przewodnictwem marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza za tak serdeczne przyjęcie, jakiego doznaliśmy na każdym kroku podczas naszego pobytu w Polsce. Tak samo pragniemy podziękować J. E. ks. Prymasowi Hlondowi za przygotowanie wstrząsającego zakończenia Zjazdu u stóp Królowej Korony Polskiej, jak wreszcie wszystkim braciom drogiej nam Macierzy, którzy nieustannie manifestacjami objawiali wszędzie swą miłość dla nas.

Wszystko, cośmy widzieli w Polsce, utrwała nas w przekonaniu, że dąży ona szybkimi krokami do zajęcia przodującego stanowiska w świecie, że w ostatnim 16-leciu zrobiła olbrzymie postępy na każdym polu życia państwowego i narodowego. Pragniemy podkreślić, że miłe i pamiętne chwile spędzone w Polsce, dodają nam bodźca do tem bardziej wytyczonej pracy dla chwały i wielkości naszej starej Ojczyzny. Tak jak oświadczyliśmy we wspólnej deklaracji, jesteśmy i zawsze będziemy gotowi do jak najściślejszej współpracy ze Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy na drodze do podniesienia i rozszerzenia kultury polskiej. Sprawę tę ochotnie przedłożymy najwyższemu władcom organizacyjnej przy nas reprezentowanych do ich decyzji.

(-) F. X. Świątek, cenzor Związku Narodowego Polskiego Dr. Smykowski, delegat Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego, Paweł Kurzoziel, delegat Związku Narodowego Polskiego”.

Wyjazd br. Adamowiczów do Rosji

Wczoraj bawili w Wilnie przez kilka godzin bracia Adamowicze. Z Wilna bracia Adamowicze udają się wprost do ZSRR, gdzie zabawią pewien czas w Mińsku i Moskwie, celem odwiedzenia swoich bliskich krewnych tam zamieszkujących.

137 rozwodów w ciągu 2 godzin

RYGA. (P.A.T.). Jak donoszą dzierżelnicy w dniu wczorajszym czwarty wydział cywilny ryjskiego Sądu Okręgowego w ciągu dwóch godzin załatwił 137 spraw rozwodowych, ustanawiając w ten sposób swego rodzaju rekord.

Oryginalny złodzieł kłódek w Lublinie

LUBLIN. Lubelskie władze policyjne zaarrestowały Stefana - Bolesława Banacha vel Banaszkiwicza (ul. Nadrzeczna 19), sprawcę szeregu kradzieży.

Oryginalny złodzieł kradł wyłącznie kłódki, przyczem z wnętrza lokalu nic nie zabierał.

W ciągu jednej nocy okradzeni zostali w ten sposób Aleksander Litwiński (garaż przy ul. Wieniawskiej 10), Paweł Drozd (Króla Leszczyńskiego 53) i inni.

Złodziejzka osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Z diwnicy, należącej do Men dla Wajsbrodta (Piaskowska 15) skradziono na jego szkodę 100 kg. mięsa wieprzowego i 12 kg. wołowiny wartości 100 zł.

600 tysięcy robotników porzuci pracę

Jeśli wybuchnie strajk włókniarzy w Ameryce

LONDYN. (P.A.T.). Strajk włókienniczy w Ameryce, o ile istotnie wybuchnie, obejmie olbrzymie rzesze robotników.

Związki robotników w przemyśle wełnianym, jedwabnym i trykotowym postanowiły, znacznie

większościami poprzeć strajk w przemyśle bawełnianym, i również rozpocząć strajk 1-go września. Decyzja ta oznacza, że w razie wybuchu 1 września strajku w przemyśle włókienniczym obejmie on nie 250 tys., jak z począt-

ku obliczono, lecz 600 tys. robotników.

Rząd liczy jednak na zażegnanie strajku wprost, tem bardziej, że wśród mas robotniczych tendencja strajkowa jest słaba.

Wydobycie ostatniej ofiary pod Sadownem

LUBLIN. Z fatalnego koryta Bugu pod Węgrowem, gdzie miała miejsce straszliwa katastrofa autobusu, która odbiła się ponurem echem wśród obywateli całego kraju, wydobyto

zwłoki 11-letniej ofiary wypadku - Łajki Flajszer, stałej mieszkanki Warszawy.

Zwłoki nieszczęśliwej dziewczynki zostały odnalezione po

kilkudniowym przeszukiwaniu dna bosakami.

Za zezwoleniem władz sądowych ciało oddane zostało zropaczonym rodzicom.

Straszny wybuch składów amunicji

CASABLANCA. (PAT). Z Marokka hiszpańskiego donoszą, że w mieście portowym Larache nastąpił z nieznanymi bliżej przyczyn wybuch w wojskowych

składach amunicyjnych. W powietrzu wyleciał najpierw skład bezdymnego prochu. Następnie skutkiem detonacji wybuchły dwa inne magazyny z granatami oraz skład z nabojami karabinowymi i rewolwerowymi. W akcji ratunkowej zmobilizowano cały garnizon, oraz ludność cywilną.

Wskutek późnej pory nie było żadnego ruchu, dzięki czemu poza 6-u wojskowymi, rannymi i porażonymi, innych ofiar nie było. Wobec obawy dalszych wybuchów ludność cywilną i wieżnię, znajdujące się w pobliżu składów, ewakuowano. Mieszkańcy miasta uciekali w popłochu w

poła. Należy zaznaczyć, że powyższe składki znajdują się w środku miasta.

Wobec ponowienia się wybuchu w dalszych składach amunicji, władze wojskowe zamknęły teren kordonem wojskowym. Na miejsce zjechały komisje wojskowe.

Francja wyraziła zgodę na powiększenie austriackiej siły zbrojnej

PARYŻ. (P.A.T.). Rząd francuski uwzględnił wniosek rządu austriackiego o przedłużenie na okres jednego roku zezwolenia na zwiększenie stanu liczebnego armii austriackiej.

Rząd francuski zestrzeza jed-

nak, iż wchodzące w grę siły nie mogą być używane do innych celów, niż dla utrzymania spokoju wewnątrz kraju. Po przewyciężeniu obecnych trudności nadliczbowe kontyngenty mają być niezwłocznie rozwiązane.

Trzęsienie ziemi w Japonii

TOKJO. (P.A.T.). W okolicach Nagoya dały się odczuć silne wstrząsy podziemne, w następstwie których komunikacja kolejowa uległa zerwaniu

Ośrodek trzęsienia znajduje się w odległości 50 mil od Nagoya. Wstrząsy były, tak silne, że ludność w popłochu opuściła domy i obojętne pod nosem siebie.

ZE ŚWIATA PRACY

Oleśnica, miasto murarzy

Tam, gdzie ludzie nie cierpią z powodu bezrobocia

(W.) Sławne ongiś miasteczko Oleśnica żyje dziś w ciszy zapomnianego zaścianka. Chociaż ze czciami tysięcy ust powtarza co dzień imię Zbigniewa z Oleśnicy, kanclerza Jagiellii, jednak sama Oleśnica wydaje się urojeniem, jak Pacanów. Tymczasem zarówno Oleśnica, jak i Pacanów, wie dzie swój rzeczywisty tryb życia, tak inny od historii.

Gdzie leży Oleśnica? O 6 kilometrów od Pacanowa w powiecie Stopnickim (woj. Kieleckie). Osada ta liczy obecnie około 3000 mieszkańców i stanowi oazę, składającą się niemal w stu procentach z żywiołu polskiego.

Drugą oryginalnością Oleśnicy jest, że ludność w przeważającej części składa się z robotników budowlanych. Obecnie Oleśnica liczy blisko 500 wykwalifikowanych cieśli, murarzy i stolarzy budowlanych. Tak więc, jak Brzeziny są miastem krawców — Oleśnica może powiedzieć, że jest miastem murarzy.

Korzystając z pobytu w Oleśnicy, wdajemy się w pogawędkę z tamtejszym murarzem:

— Może mi pan wytłumaczyć, jak to się stało, że Oleśnica liczy tylu murarzy?

— Kiedyś nasza Oleśnica była bardzo bogata. Lud tu zamieszkały był energiczny, dzielny, umiał szukać dobrych zarobków. I jakoś się złożyło, że wielu naszych przodków zaczęło się garnąć do robót budowlanych, a robót tych było dużo, coraz więcej, bo drewniane miasteczka i osady płonęły często, a żniwo ognia było wielkie.

— Więc syn dziedziczył zawód po ojcu?

— A tak i w dalszym ciągu podobnie się dzieje. Dziś styniemy na całą okolicę. Kto chce dobrze robotnika budowlanego, ten go szuka w Stopnicy.

— Czy dużo jest bezrobotnych w Oleśnicy?

— W tym roku niema ani jednego! Wszyscy są zatrudnieni. Coprawda zarobki strasznie spadły, ale Bogu dzięki nie jesteśmy bez chleba.

— Czy tyle robót jest prowadzonych w okolicy?

— Robót okolicznych mamy stosunkowo najmniej. Ale przecież nas znają w całej Polsce! Gdzie tylko wznoszone są budowle, wszędzie pracują nasi ludzie. Dużo ich jest zatrudnionych w Kielcach, Radomiu, Skarżysku, a nawet i w Warszawie znaleźli pracę.

— Więc?

— Właśnie jesteśmy takim ko czowniczym ludem budowlanym, który na sezon opuszcza Oleśnicę i rozchodzi się po kraju. Zato w zimie siedzimy w naszej kochanej Oleśnicy i z radością widzimy tryb życia rodzinnego.

Do mego rozmówcy podszedł chłopiec, który w charakterystycznym narzeczu kieleckim zaczął do niego przemawiać. Uderzyło mnie, że nasz majster posługiwał

się cudowną polszczyzną, gdy tymczasem chłopiec...

— Niech mi pan wytłumaczy — proszę mego majstra — dlaczego pan posługuje się niemal literackim językiem, gdy pański pomocnik tak źle mówi? Przecież i on pochodzi z Oleśnicy!

— Widzi pan, to coś dziwnego. My wszyscy w chłopięcych latach mówimy „po chłopsku”, a później nam się język wyrabia.

— Jak pan to sobie tłumaczy?

— Uczymy się od ludzi na tutaj. Ponadto po robocie, nie mając rodziny na miejscu, dużo czytamy, kształcimy się i język uam się poprawia.

— Czy należycie panowie do jakiegoś związku zawodowego?

— Nie. Dajemy sobie dotychczas radę bez związku.

— Czy to nie psuje stawek płac?

— Tutaj lepiej się wszyscy znamy, niż członkowie związku. Ładnieby ten wyglądał, któryby chciał pójść przeciw gromadzie.

— Więc jest dobrze tak, jak jest. Jak tylko roboty się ruszą, to i ceny robocizny sobie poprawimy.

Za kulisami budowy autostrady

(m. g.) Budowa autostrady jest rzeczą konieczną. Tem bardziej, że nowa autostrada ma bieć od Raszynskiej aż do bramy lotniska mokotowskiego. Inwestycje to zewszęchmiar godne uznania. Tempo w pracy jest również sprawą, której nikt nie kwestjonuje.

Nie można jednak pominąć mil czeniem pewnych faktów, które rzucają niezbyt różowe światło na tok pracy koło budowy wzmiankowanej autostrady. Do Redakcji naszej zgłosiło się, w imieniu robotników zatrudnionych przy budowie autostrady, dwóch delegatów i przedstawili nam szereg niezbyt budujących faktów.

Jak wiadomo pieniądze na budowę autostrady asygnuje Fundusz Pracy. Techniczną stronę zajmuje się Zarząd Miejski z ramienia którego występuje inżynier Steckiewicz.

Ze słów delegatów wynika, że pan inżynier Steckiewicz zbyt gorliwie pojmuje swe obowiązki i przez to samo wykracza poza normalne ramy. Podobno pan inżynier Steckiewicz zmusza robotników do pracy 12-godzinnej, aczkolwiek każdy wie, że normalny czasokres pracy jest znacznie

mniejszy. Pan inżynier Steckiewicz inaczej jednak pojmuje swą rolę i pragnie stać się cudotwórcą. Podobno publicznie wyraził się następującymi słowy: „Autostrada musi być ukończona jak najszybciej, gdyż wkrótce przyjadą goście zagraniczni”.

Pięknie powiedziane, ale czy koniecznie do tego celu należy zdążyć środkami conajmniej nieprawnymi? 12 godzin pracy dziennej w szybkim tempie — to rekord na który normalny organizm ludzki nie może sobie w żaden sposób pozwolić. Ale pana inżyniera Steckiewicza tego rodzaju kwestje nie interesują. Postanowił, że dokona cudu i zdąży do tego w sposób zdecydowany choćby na pobojowisku pozostawił szkielety ludzkie.

Jeśli słowa delegatów choć w części odpowiadają prawdzie — nie można pochwalić postępowania pana inżyniera Steckiewicza. Poza tem inżynier Steckiewicz wprowadził zgola zwoiste metody. Robotnik, który chce udać się do Ubezpieczalni Społecznej celem uzyskania pomocy lekarskiej traci odpowiednią ilość godzin pracy. Pana inżyniera Steckiewicza nie obchodzi absolutnie, że przypadkowa choroba nastąpiła podczas pracy i że robotnik ma pełne prawo do uzyskania pomocy. Ilekroć robotnicy występują z żalami, odpowiedzia jest redukcja.

Trzeba przyznać, że pan inżynier Steckiewicz jest konsekwentny w swym postępowaniu. Uroił sobie, że jest panem życia i śmierci robotników zatrudnionych przy budowie autostrady i wyczynia nielada łamańce myślowe byle tylko dopiąć celu. A celem jest wykończenie autostrady na 19 sierpnia, bo tego dnia mają przejeżdżać zagraniczni goście.

Na dziś przewidziane są podobno dalsze redukcje. Dlaczego? Pozostanie to narazie tajemnicą pana inżyniera. Wierzymy, że odpowiednie czynniki zajmą się tą sprawą i wyświetlą ją całkowicie. Nie można bowiem dopuścić do tego, by działy się tak horrendalne rzeczy pod bokiemi władz.

Kupon
Bezpłatna
pomoc prawna

Ogłaszamy nową ankietę z nagrodami na temat:

Dobry i zły kierownik pracy

Po szeregu ankiet, które wyczerpująco oświetliły pbruszone zagadnienia, podejmujemy obecnie temat, który teoretycznie może być drażliwy. Zamierzamy w dyskusji ankietowej przeorać sprawę dobrego i złego kierownika pracy.

Dlaczego uważamy ten temat za tak doniosły, że budujemy na nim ankietę?

Odpowiedź będzie krótka: Od kierownika zależy atmosfera pracy, od niej zaś nasze samopoczucie podczas wypełniania obowiązków zawodowych. Od samopoczucia zależy, czy jesteśmy z pracy zadowoleni czy nie, słowem od tego uzależniona jest nasza sytuacja moralna, a często i materialna podczas pracy.

Jak sobie wyobrażamy rozwiązanie ankietowe?

Udział w ankiecie powinien być najliczniejszy. Nie trzeba wymieniać nazwisk kierowników, ani znaków firmowych fabryki. Natomiast należy podać zawód i stanowisko fachowe, jakie dany kierownik zajmuje, i opisać szczerze, dlaczego jest dobry, czy zły? Wymienić fakty, któreby charakteryzowały jego rolę w stosunku do pracownika.

Termin nadsyłania odpowiedzi ankietowych.

Prosimy to uczynić jak najszybciej. Im prędzej zdołamy zgrupować materiał ankietowy, tem lepiej zostanie przepracowany i rezultaty ulegną rychlejszemu ogłoszeniu.

Nagrody dla uczestników ankiety.

Wśród uczestników ankiety to stanie rozdzielonych 6 nagród, a mianowicie trzy dla tych, którzy najlepiej scharakteryzują dobrego i trzy dla tych, którzy najlepiej scharakteryzują złego kierownika pracy.

Listy należy adresować do Redakcji z dopiskiem na kopercie „Ankieta”. Omówienia prosimy podpisywać pseudonimem, podając do wyłącznej wiadomości Redakcji rzeczywiste imię, nazwisko i adres. Dalsze szczegóły zreferujemy w najbliższym dodatku „Ze Świata Pracy”. Będą one już się opierały na nadesłanym materiale.

Elementarz prawa pracowniczego

Praca chałupnicza

W dobie obecnej chałupnictwo znajduje szerokie zastosowanie, obejmując w miarę rozwoju, coraz liczniejsze dziedziny pracy zawodowej.

Z różniczeniem i ustaleniem w poszczególnym wypadku, czy ktoś jest chałupnikiem czy też nie, łączy się doniosłe skutki prawne, jak własność sądu, nadzór inspekcji pracy, obowiązek ubezpieczenia społecznego i t. p. Prawne określenie tego rodzaju zatrudnienia znajdujemy w dwóch różnych ustawach, a mianowicie: 1) w rozporządzeniu Prez. Rzeczp. z dn. 23 marca 1938 r. o sadach pracy i 2) w ustawie scaleniowej z 1933 roku.

W myśl pierwszego rozporządzenia uważa się za chałupników osoby, które na mocy umowy o pracę, zawartej z przedsiębiorcą, wyrabiają, przetwarzają lub wykańczają przedmioty, zamówione przez przedsiębiorcę, bądź w własnym mieszkaniu, bądź w innym, nie należącym do przedsiębiorcy miejscu pracy. Mimo tego określenia powstawały w praktyce liczne spory co do istotnych cech chałupnictwa, w szczególności przy wykonywaniu obowiązków ubezpieczenia społecznego (dawna ustawa o kasach chorych również zawierała przepis o ubezpieczeniu chałupników).

W orzeczeniu z dn. 26 października 1932 r. Sad Najw., w rozwiązaniu konkretnego wypadku, między innymi ustalił, skoro głównym zajęciem B. i H. była właśnie praca chałupnicza — szycie ubrania dla innego przedsiębiorcy, to nawet fakt wyku-

plenia świadectwa przemysłowego na zmianę charakteru pracy żadnego wpływu mieć nie może.

W orzeczeniu z kolei późniejszym — z dnia 23 listopada 1933 r. Nr. 402/34 Sad Najw. podkreślił, iż zasadniczą cechę chałupnika stanowi o sobiste wykonywanie pracy na rzecz przedsiębiorcy, majstra, kupca lub pośrednika, wobec czego osoba, która, czerpiąc zyski z pracy innych i pełni przewaźnie funkcje kierownicze, nie może być uważana za chałupnika.

Wreszcie w myśl art. 4 nowej ustawy ubezpieczeniowej, za chałupników uważa się osoby, które zawodo wo, wyrabiają, przetwarzają lub wykańczają własną pracą, chociażby korzystając z pomocy innych osób, przedmioty zamówione przez jednego lub więcej przedsiębiorców, zazwyczaj z dostarczanych przez nich materiałów, jeżeli ta praca wykonywana jest zazwyczaj dla przedsiębiorcy i na jego ryzyko i jeżeli osoby te pracują w własnym mieszkaniu lub w jakimkolwiek innym miejscu, w którym tryb pracy nie jest normowany przez przedsiębiorcę.

Cytowane orzeczenia Sadu Najw., jakkolwiek wydane zostały wcześniej w związku z wykładnią dawnego prawa o kasach chorych, niewątpliwie zachowały znaczenie i w chwili obecnej.

Nowa ustawa, chociaż, dalej nie widzieliśmy, drobniejsze określenie chałupnika, nie zawiera jednak cech sprzecznych, ani z poglądem zawartym w cytowanych orzeczeniach, ani z rozporządzeniem o sadach pracy.

Udunki robotników polskich we Francji

Władze francuskie trzymają 6 robotników w areszcie

W Warszawie otrzymano wiadomość, że niezależnie od wydalenia z granic Francji około 190 osób z pośród robotników polskich i ich rodzin, zaaresztowały władze francuskie 6 robotników polskich, którym zarzuca się, że to oni kierowali akcją rozruchów w szybie kopalni w Escarpelle.

Aresztowani robotnicy polscy byli konfrontowani z robotnikami francuskimi, którzy byli trzymanymi w zamknięciu w kopalni. Robotnicy polscy tłumaczyli się,

że otrzymali instrukcje, jak mają postępować od jednego z robotników, którego nazwiska jednak nie znają.

W kołach poinformowanych zwracają uwagę, że wydalenie z granic Francji na mocy specjalnej uchwały Rady Ministrów robotnicy mają formalnie możliwość powrotu do Francji, jeżeli którykolwiek konsulat francuski udzieli im wizy wjazdowej. W praktyce jednak robotnik taki może być przy każdej nadarzającej się sposobności ponownie wydany z

granic Francji w drodze administracyjnej. W ten sposób wydalenie na mocy uchwały francuskiej Rady Ministrów robotnicy pozabawieni są w rzeczywistości możliwości powrotu do Francji.

O wrażeniu, jakie wśród robotników polskich we Francji wywołała decyzja rządu francuskiego świadczy fakt, że do wydanych przylączyła się pewna grupa robotników, którzy zadeklarowali, iż opuszczają dobrowolnie Francję, jak o tem już donosiliśmy.

MIŁOŚĆ ANUSI

Wzruszające dzieje pięknego dziewczęcia

Choć Ryśka już właściwie była tylko jak ostatni promyk letniego słońca w przededniu jesieni, ale mogła jeszcze doprowadzić do szaleństwa swą wspaniałą kobiecością.

Hrabia Olgierd padł przed nią na kolana.

Rzekł:

— Rysienko, nie wątpij o mnie... Obrażałabyś tem twój czar. Ubóstwiam cię...

Uśmiechnęła się i odparła:

— Jesteś blagier i kłamca, cały przepojony wadami, ale masz pewien nieodparty urok. Pogardzam sobą, ale kocham cię. Bądźże mi wreszcie wierny, a zobaczysz, jak się będę dla ciebie poświęcała. Ostatni grosz ci oddam. Zato, jeżeli mnie jeszcze kiedykolwiek zdradzisz, ślepie ci wydrapię, serce ci wyszarpię z piersi pazurami, pogyżę cię tak, aby cię wreszcie unieszkośliwić raz na zawsze.

Miłosna rozmowa Olgierda i Ryśki przypominała w tej chwili zaloty tygrysy, gotowe przejść z miłości do wzajemnego rozszarpywania się.

Było już po drugiej w nocy, gdy hrabia Olgierd wychodził od swej kochanki.

Związali się nanowo łańcuchem nierozzerwalnym. Zrozumieli, że są dla siebie jakby stworzeni. Zbyt wiele zresztą ich już teraz łączyło ze sobą.

Ryśka rzekła sobie, zasypiając:

— Niech ośmieli się złać raz jeszcze przysięgę, wtedy ja... dotrzymam mojej!

TEŚKNOTA

Kwiaciarnia Gabrieli, choć urzędowo zamykana o siódmej wieczorem, kończyła pracę wszakże dopiero po dziewiątej. Trzeba jeszcze było to i owo przystroić i wyeksponować, zrobić porządek, zamówienia, przyszykować to, co miało być odesłane nazajutrz z samego rana.

Było więc już wpół do dziesiątej, gdy od Gabrieli wyszła skromnie, lecz miłutko ubrana panienka, zdumiewająco zgrabna i urocza.

Była to Anusia - Wiosenka.

Wychodziła dość niepewnym krokiem, niebardzo

jeszcze orjentowała się w wirze ruchu wielkomięskiego. Jeszcze bardziej zmarmotniała, gdy uliczni „uwodziciele”, widząc jej nieporadność i olśnieni jej urodą, czynili jej najrozmaitsze propozycje.

Twarzyczka jej rozjaśniła się dopiero, gdy ujrzała po drugiej stronie ulicy pilnie ją wypatrującego garbusa — Olka Maldziaka, zwanego przez swego kuzyna Fawła Kropelkowskiego — Niedorostkiem.

Anusia przeszła na drugą stronę i podeszła do niego, pytając:

— Gdzie to pan się podziewał przez parę dni?

— Zauważyła pani, że mnie nie było?

— Po sąsiedzku...

— Bardzo miło z pani strony. Jeździłem na prowincję stroić organy. Miałem nawet jeszcze kilka miast do załatwienia, ale wróciłem. Czy pozwoli mi pani powiedzieć, dlaczego?

— Ależ bardzo o to proszę...

— ...bo stęskniłem się za panią...

— Czyżby?

— Istotnie. Niepokoiłem się, czy pani sobie daje radę... jak tam posada?..

— Można wytrzymać. Szefowa musi być bardzo dobra kobiecina. Uczy mnie, pokazuje, jak się co robi.

— Słowem, zadowolona pani?

— Mniej więcej... Najbardziej dzięki temu, że mam zajęcie, a to zawsze odpędza mroczne myśli.

— Czyżby pani miała jakie smutki?

— Któż ich niema?

— Teśknota za wsią, zapewne?

— To przedewszystkiem... Ale są i inne zmartwienia...

— Sercowe?

— Może... ale nie będę przecież panu tem zawracała głowy, prawda?

— Czemu nie? Czyżby mi pani nie ufała?

— Owszem, pan jest dla mnie taki bardzo dobry... Ale są rzeczy, których się nie opowiada nikomu...

— Szli dalej w milczeniu...

Nagle Anusia zapytała:

— Coby tu zrobić, żeby się dowiedzieć, czy się przypadkiem nie stało komu co złego...

— Ach, więc to... jemu, coś zagraża? — zapytał domyślnie Olek.

— Jakiemu jemu?

— No... temu, za którym pan tęskno...

— Tak... to prawda... Ale bardzo pana proszę, żeby pan był łaskaw nigdy mnie nie pytać o żadne szczegóły... To aż nadto przykra sprawa. Nie chcę ją trzymać starych ran opowiadaniem...

— Trudno... A od nieszczęść są działy wypadków w gazetach. Trzeba codziennie przeglądać... i już..

— Dziękuję panu. Tak zrobię.

— A czy... on... jest z pani stron?

— Tak, syn sąsiada - gospodarza.

— Więc byłby jeszcze jeden sposób. Ma pani chyba tam jeszcze na wsi kogoś z rodziny?

Anusia ze smutkiem potrząsnęła głową.

Bo... ojciec się, niestety, już nie liczył.

Nie dawał jej znaku życia, choć jemu by pastuch z pewnością adres powiedział. A gdyby wiedział, ile otuchy dodałoby Anusi choć jedno słowo przyjazne od niego!

Przechodnie niemało się dziwili, widząc taką parę: ułomnego garbusa z tak ślicznie zbudowaną dziewczyną i nie szczędili zjadliwych uwag. Anusi sprawiało to niemałą przykrość, ale Olek tylko się śmiechał przygadując:

— Ty sobie mów, a ja zdrow... Pies szczeka, wiat wieje... To ja z ciebie się śmieję.

Czasami zaś odcinał się tak dowcipnie, że Anusia była zdumiona jego ciętością.

Potem znów szła zamyślona, aż nagle rzekła:

— Właściwie, to... możnaby jeszcze dziś kupić gazety...

Olek teraz dopiero zrozumiał, że jej wszystkie myśli jednak idą w kierunku owego młodzieńca... Westchnął tylko i umilkł.

Anusia kupiła gazety. Gdy wróciła do domu, dozorca powiedział, że listonosz zostawił u niego list dla niej... Anusia zdrząła... List? O, Boże... może to od niego?

Dalszy ciąg jutro.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

MIŁOŚCI NIE MOŻNA PRZEKREŚLIĆ

Nawet dni słoneczne wydawały się Teci szare i smutne. Zanurzała się w mrok sklepu i pragnęła, aby nikt nie przychodził, by do nikogo nie musiała mówić. Siadała w kąci pod oknem za ladą i trwała w bezruchu. Nie mogła nawet czytać.

Przestała w siebie wmyślać, że czas wyleczy ranę jej serca, że czas każe zapomnieć o wszystkim.

Twarzyczka Teci odcinała się jaskrawą białością w półmroku sklepu, na tle jasnych kolorów letnich towarów.

Całymi godzinami, jeśli w sklepie nie było nikogo, mogła patrzeć w kierunku drzwi. Tam przecież zjawiała się smukła sylwetka... jego, Stefana. (W myślach mówiła mu po imieniu).

Każdy dzień ciążył Teci coraz bardziej. Pwonego dnia poprosiła o należyty jej dwutygodniowy urlop.

Pierwsze dni Teci poświęcała energicznemu porządkom w domu. Chciała się oszołomić ciężką pracą, jak narkotykiem. Ale tego narkotyku nie mogło starczyć na długo: niewielkie mieszkanko było gruntownie odnowione własnymi rękami panny Teci i robotą się skończyła. Już po tygodniu Teci nie wiedziała, co zrobić z pozostałym tygodniem.

Chodziła na przechadzki, to usiłowała czytać. Nigdzie jej nie było dobrze. Wszędzie czuła się samotna i opuszczona. Matka czuła się nieźle, nie wymagała pielęgnacji. Teci uspokoiła ją nieco, nauczywszy się lepiej ukrywać swe smutki, by nie traciły matki.

Dokądkolwiek poszła, wszędzie szły za nią wspomnienia i myśli beznadziejne:

— Nie zapomnę o nim nigdy i na to nie nie mogę poradzic — rozmyślała. — A czy on nie zapomniał już o mnie?..

Przeżywała całą swą znajomość z Noderskim dziesiątki razy we wspomnieniach. Nawet nie spostrzegła się, jak rzeczy przykre wyblakły i rozwiły się, niby dym, a jak uwypuklały się miłe, pełne radości, potęgujące jeszcze bardziej tęsknotę i miłość dziewczyny. Obłączyła brutalności i podstęp, jakich doświadczyła na-

brały zupełnie innego charakteru we wspomnieniach: tłumaczyła je sobie jako odruchy nieopanowanych zmysłów, pragnień, wiążących się w nierozdzielnej całości z miłością. Pragnęła go przecież równie silnie. Tuliła się do poduszki, którą obejmowała ramionami i szeptała do niej w nocy słowa miłości. Zasypana z imieniem Stefana na ustach.

To były najszczęśliwsze minuty dnia. Rzeczywistość zacierzała się i zjawiała się inna, utkana z marzeń sennych i ucieleśnionych w sny pragnień.

Sny nie nasycają jednak życiem zdrowych natur. Jeszcze dwa dni Teci snuła się po mieszkaniu i spała po wiele godzin. Tłumaczyła matce, że chce się wyspać „na zapas”. Przerwała jednak urlop i wróciła do sklepu.

Zaraz pierwszego dnia otrzymała dwa listy. Obydwa z Bułgarii.

Kiedy je brała, drżały jej ręce. To też schowała je do kieszeni fartucha, by nie wydać swych uczuć na łup ciekawych oczu szefowej. Wsuwała często do kieszeni i obracała w palcach koperty, oczekując niecierpliwie wyjścia szefowej.

Została wreszcie sama. Z jednej koperty wypadł arkusz papieru z nazwą jakiegoś „Grand - Hotelu”, z drugiego karta.

List nosił datę wcześniejszą: przeczytała więc najpierw list.

„Niezapomniała! — pisał Noderski. — Oddzieliły nas od siebie tygodnie i daleka przestrzeń, a Twój obraz nie tylko nie zacierza się w mych wspomnieniach, a staje się coraz bardziej wyrazisty i coraz bardziej wyłączone myśle o Tobie. Oddalenie potęguje moją miłość i tęsknotę. Przeklinam los, który mnie od Ciebie odsuwa. Przeklinam życie własne, którego nie mogę potężyć z Twoim życiem.

Przyznam Ci się, że dopokąd nie poznałem Ciebie, nie wierzyłem w miłość. Usiłowałem w nią nie wierzyć nawet wtedy, kiedy chciałem Cię zdobyć za wszelką cenę, uczciwie, czy podstępem. Teraz dopiero zdaję sobie sprawę, że naprawdę zdobyć Cię mogę tylko miłością. wielką, prawdziwą miłością, jaką przepełnia mo-

je serce. Czuję się samotny, zagubiony wśród ludzi, z którymi nic mnie nie łączy. Jest tylko jedna istota na całym świecie, przy której pragnę się znajdować. To ty, Teci.

Nie wiem, czy zachowałeś w swym pięknym serduszkę wspomnienie o mnie. Może nie zasługuję na to. Wybacz mi wszystko, co nie odpowiadało Ci w moim postępowaniu. Znalazłem się w świecie obcym, w świecie miłości, gdzie nie same zmysły są wszystkim. Nie znałem tego świata i postępowałem źle. Teraz, kiedy przemyślałem wszystko dokładnie, poczynam pojmować prawdziwą miłość. I piszę o tem czarującym i strasznie jednocześnie uczuciu. Tak, strasznie, bo bierze ono w niewolę, z której nic człowieka uratować nie może prócz miłości wzajemnej.

Czuję, że jedyną w tej chwili dla mnie pociechą może być dobre słowo z Twoich ust. Choćby słowo nadziei, że wolno mi kochać Ciebie. Niczego innego nie pragnę. Napisz mi, że wolno. To zezwolenie będzie dla mnie otworzeniem furty, możliwością wydostania się z klatki, w której się duszę i cierpię. Tem słowem przekreślisz moją obawę, że wypędziłaś mnie ze swego serca, ze swej pamięci. Widziałem, że w Tobie poczyna się miłość dla mnie. Nie wypędzaj jej. Pozwól jej kwitnąć. I napisz mi choćby to jedno słowo „wolno”, które przecież do niczego Cię nie zobowiązuje, a mnie daje nadzieję. Czekam. Pisz na poste restante.

Stefan N.”

W miarę jak czytała, policzki Teci pałały coraz większym ogniem.

Z równym gorączkowym pośpiechem przeczytała kartę, zawiadamiającą o powrocie Noderskiego do kraju i wymówkę, że nie napisała tego słowa, którego tak czekał.

Kartki papieru upadły na kolana Teci. Zaciśnęła ręce na skroniach, w których huczała krew.

— Przyjdzie tu, jak dawniej... Zobaczę go niezadługo — szeptała.

Dalszy ciąg jutro.

Nieudana prowokacja z zemsty za uwiedzenie żony

W nocy z 15 na 16 stycznia ub. r. na szosie Grodno — Lida koło wsi Pieszcanki, gm. Skidel na drutach telefonicznych został wywieszony transparent z napisem wywrotowym.

Jednocześnie wydział śledczy w Grodnie został powiadomiony telefonicznie o wywieszeniu transparentu, co miał dokonać mieszkaniec wsi Pieszcanki Teodor Bubiń. Nieznany informator w dalszym ciągu komunikował, że w szopie Bubińa znajdują się ukryte jeszcze inne transparenty.

Część informacji sprawdziła się. Wywieszony transparent zdjęto, lecz przeprowadzona rewizja w szopie Bubińa nie przyniosła żadnych rezultatów. Wówczas zbadano podejrzanego Bubińa, który kategorycznie oświadczył, że z transparentami niema nic wspólnego i podejrzewa w tym czyjaś prowokacja.

Odtąd zarówno Bubiń jak i policja prowadzili dochodzenia w celu ustalenia sprawców.

Wspólnymi wysiłkami ustalono, że transparent wywiesił mieszkaniec tejże wsi Włodzimierz Kaśkiewicz.

Kaśkiewicz od dłuższego czasu żył w niezgodzie z Bubińem, którego podejrzewał o uwiedzenie mu żony. Z zemsty Kaśkiewicz kupił kawał czerw-

onego materiału, pociął na 3 kawałki i napisał hasła komunistyczne. Jeden transparent wywiesił, dwa schował w szopie Bubińa. Poprosił kolegów Boltaka i Kułę, by powiadomili policję, że to sprawka Bubińa.

Plany pokrzyżował niespodziewany wynik rewizji. Z powodu ogromnej masy siano transparentów nie znaleziono.

Wówczas Kaśkiewicz zabrał, by jeszcze raz podrzucić. W międzyczasie z zamiaru zrezygnował i transparenty zniszczył.

Było już jednak zapóźno. Władze wpadły na trop jego machinacji. W rezultacie Kaśkiewicz stanął przed Sądem Okręgowym w Grodnie i został skazany na 1 rok więzienia z zawieszaniem wykonania kary na przeciąg lat 5.

Przed nowym rokiem szkolnym

W bieżącym roku szkolnym na rynku księgarskim ukażą się nowe podręczniki szkolne przystosowane do zmienionego programu. Dotyczy to przede wszystkim II klasy gimnazjalnej nowego typu, która zostanie utworzona we wszystkich szkołach średnich.

Odnosi się to również do IV i VII klasy szkoły powszechnej. Książki zeszytowane opinia po

wszeczną przyjęła bardzo nieprzychylnie. Spotkały się one z powszechnym oburzeniem. Były to bowiem tak liche i w dodatku, jak zaznaczyły niektóre pisma, protegowane elaboraty, że prosto wstyd było karmić taką strawą młode umysły dziecięce. Co przyniesie nowy rok szkolny 1934/35 w dziedzinie reformy podręczników dla dziecięcej szkolnej — zobaczymy! Dotychczasowe wszelkie obserwacje i doświadczenia przemawiają za tem, że nie mamy się czem zawczasu entuzjastycznie chwycić i wychowawcy działający, korzystając z nowych książek, będą zadowoleni ze zmian, — jest rzeczą mocno, mocno wątpliwą!

ANONSI ANONSI
Kino Zosienka
Wkrótce wielki film dżunglowy
„Przygody podróżników“

O właściwy stosunek młodzieży szkolnej do Ogrodu Zoologicznego w nowym roku szkolnym

Uczniowskie legitymacje dające prawo bezpłatnego wstępu do ogrodu zoologicznego i botanicznego tracą ważność z dniem 20 sierpnia b.r.

Nowe legitymacje na rok szkolny 1934/35 w kolorze różowym są do nabycia we wszystkich szkołach oraz w Komendzie Miasta Grodno, ul. Orzeszkowej 5 i u dozercy w ogrodzie zoologicznym.

Legitymacja wystawiona jest imiennie i ważna jest tylko z pieczęcią szkoły lub Towarzystwa Miłośników Przyrody.

Cena legitymacji, która daje prawo całorocznego bezpłatnego wstępu do ogrodów zoologicznego i botanicznego wynosi: dla uczniów szkół powszech-

nych 50 gr., średnich 1 zł. Dla dzieci w wieku przedszkolnym od lat 3-5 — 50 gr., w wieku szkolnym, które jednak do szkół nie uczęszczają — 1 zł.

Wstęp do ogrodu dla dzieci do lat 3-5 bezpłatnie.

Również uczniowie Seminarjów Nauczycielskich, którzy dotychczas po macoszemu traktowali ogrody T-wa Miłośników

Przyrody, powinni wykupić legitymacje i odwiedzać ogrody, które dla nich, jako dla przyszłych pedagogów i wychowawców mają wielkie znaczenie.

Każda szkoła powinna w 100 proc. zaopatrzyć swych uczniów w legitymacje, tembardziej że dla najbardziej potrzebnych T-wa Miłośników Przyrody przewidziano pewną ilość legitymacji bezpłatnie.

Nowy chlorator na wodociągach miejskich

Dotychczasowe filtry na wodociągach miejskich, jako zbudowane jeszcze w 1870 r. (jedna z najstarszych, jeśli nie w Polsce, to na Kresach) zaczęły ostatnio szwankować.

W związku z tem Zarząd Miejski nabył aparat do chlorowania wody, które polega na dodawaniu małej ilości chloru. Aparat ten, zwany chloratorem, unieszkodliwia wszelkie drobnoustroje oraz czyni wodę zdatną

do picia nawet nieprzetworzoną. Smak wody nie ulega zmianie. Chlorator, nabyty przez miasto, jest najnowszego typu, kosztuje około 10.000 zł. Woda jest chlorowana od początku sierpnia.

Siostra sierżanta — samobójcy skazana za kazirodztwo

Onegdaj w Sądzie Okręgowym w Grodnie przy drzwiach zamkniętych rozpatrywana była sprawa [Elżbiety Dąbrowskiej], panny lat 28 z maj. Stanisławów k-Grodna, oskarżonej o kazirodzy stosunek z bratem.

Dąbrowska jest siostrą sierż. Szczepana Dąbrowskiego, który przed trzema tygodniami popełnił samobójstwo.

Jak się okazuje samobójstwo Dąbrowskiego ma ścisły związek ze sprawą sądową jego siostry.

Z odczytanego publicznie wyroku wynika, że kazirodzy stosunek miał miejsce pomiędzy oskarżoną a jej tragicznie zmarłym bratem jeszcze w początkach stycznia ub. r. Owocem tego stosunku było dziecko urodzone w jesieni ub. r. Wówczas sprawa stała się gwałtowna i zarówno brat jak i siostra zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

Brat jako wojskowy miał mieć sprawę przed sądem wojskowym, zanim jednak do tego

doszło popełnił samobójstwo. Sprawa siostry odbyła się onegdaj.

W wyniku krótkiej rozprawy, gdyż Dąbrowska przyznała się do winy, Sąd skazał ją na 6 miesięcy więzienia, z zawieszaniem wykonania kary na przeciąg lat 2.

W ten sposób została wyjaśniona tajemnica samobójstwa sierżanta i pewna okoliczność. Mianowicie stugębna plotka głosiła o stałym stosunku rodzeństwa, gdy tymczasem zostało ustalonym, że był to tylko doraźny wypadek, który miał miejsce w nocy z 5 na 6 stycznia ub. r.

Brat porąbał siekierą brata

We wsi Kurczowce, gm. Krynków miała miejsce niezwykła rozprawa braterska.

Józef Rudy pokłócił się ze swym bratem Janem o podział gospodarki.

Onegdaj Józef przybył na podwórze swego brata domagając się załatwienia sprawy zwrotu narzędzi gospodarskich.

Tymczasem Jan odgrażał się, że „ja tobie dam narzędzia, ale tylko siekierą w łeb”. Od słowa do słowa i Jan rzeczywiście chwycił siekierę i kilkakrotnie uderzył brata w głowę i rękę. Porąbany brat doznał b. ciężkich uszkodzeń ciała.

Dźwiękowe-Kino **Polonia**
Pocztowa 4
Wstęp od 25 gr.
D z i ś
Nasz kolejny przebój
100 procentowa wampirzyca
Carole Lombard
100 procentowy mężczyzna
Clark Gable
w najnowszym wspaniałym dramacie erotycznym p.t.
DAMA KIER
W nadprogramie najnowsze Aktualności Paramountu oraz PATA
Wejście na pocz. seansów: 6, 8³⁰, 10⁴⁰ (w święta od 4-ej)

Kino „PALACE”
Orzeszkowej 14
Wstęp od 20 gr.
D Z I Ś
Wielki artystyczny przebój p. t.
Bezbronne dziewczę
w roli gł. EWELINA HOLT
Nadprogram komedia

Kino Polonia
Dziś od godz. 12 ej w południu
12 krzesel
Wstęp 20 gr.

Wytwórnia obuwia
Ig. Ostrowskiego
w nowym lokalu przy ul. Brygidzkiej 11
wykonuje obstalunki, solidnie, elegancko, z gwarancją
Ceny umiarkowane 26

Dźwiękowiec **Apollo** D Z I Ś Wstęp od 25 gr.
wszyscy muszą zobaczyć fenomenalną kreację wielkiego mistrza ekranu Clive Brocka jako największego detektywa świata w najnowszym superfilmie pt.
„SZERLOCK HOLMES”
wzg. znanej powieści Conan Doyle'a
Film, który ani na chwilę nie pozwala oderwać oczu od ekranu
Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata

ZOSIENKA Kino Dźwiękowe Pocz. seans. 6, 8, 10³⁰
Brygidzka 2 Wstęp od 25 gr.
Dziś wspaniały film, którego reżyser Gustaw Molander został odznaczony złotym medalem
Pod wrogim sztandarem
(Kurjer Syberyjski)
z obsadą JEAN GRAWFORD i GERDE LIMDEGNARD
W filmie tym usłyszymy szereg rosyjskich piosenek między innymi „paślednij nymiesznoj dzieniocek”

SZKOLNE KURTKI FARTUSZKI
Stale na składzie: Gimnastyczne pantofle, spodenki i koszulki oraz pończochy, skarpetki i t.d.
Polecą **J. MIKO** GRODNO, Dominikańska 19

Regaty wioślarskie na Niemnie
W dniu dzisiejszym o godz. 14 ej rozpoczynają się na Niemnie regaty wioślarskie o mistrzostwo Grodna.
Udział biorą 4 kluby W.T.W. — Warszawa, W. K. S. — Śmigły Wilno, A.Z.S. — Wilno i W.K.S. — Grodno.
Zawody zapowiadają się b. ciekawie, bowiem po zwycięstwach bydgoskich grodnianie stanowią poważną siłę, zaś konkurencja jest dość mocną.

Początek roku szkolnego
W poniedziałek dnia 20 b.m. szkoły rozpoczynają nowy rok pracy. W tym dniu w kościele farnym o g. 9 odbędzie się nabożeństwo dla szkół powszechnych, a o godz. 10—dla szkół średnich.

Kradzież gotówki
Na szkodę Jadwigi Andrulewicz, Podzamcze 4 nieznanymi sprawcami skradli pieniądze, w sumie 38 zł.

Do Rodziców!
Rok Szkolny Nadchodzi
W obecnych tak ciężkich czasach każdy może zaoszczędzić, kupując wszystkie potrzebne artykuły jak: **podręczniki szkolne nowe** (używane z rabatem do 50%) **przybory szkolne, kreślarskie, materiały piśmienne, teki, tornistery płócienne i skórzane** po cenach fabrycznych tylko w Księgarni **E. Iberskiego** Dominikańska 29
Przy każdym zakupie dodajemy bezpłatnie bogate premje 12